

Agnieszka Doda-Wyszyńska

Przekroczyć pragmatyzm

Studia Kulturoznawcze nr 1 (7), 283-288

2015

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

AGNIESZKA DODA-WYSZYŃSKA

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu
Instytut Kulturoznawstwa

Przekroczyć pragmatyzm

**Charles Sanders Peirce, *Zaniedbany Argument i inne pisma z lat 1907–1913*,
tłum. S. Wszolek, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 2005, ss. 191.**

Pisma Charlesa Sandersa Peirce'a z ostatnich lat jego życia, zebrane i przetłumaczone przez Stanisława Wszoleka, łączy odnowienie idei pragmatyzmu, a nawet jej przekroczenie, jak sugeruje tłumacz we wnikliwym wprowadzeniu. Mamy tu cztery duże partie tekstów Amerykanina zatytułowane: *Pragmatyzm* (pokazujący specyfikę Peirce'owskiego pragmatyzmu), *Zaniedbany Argument za Rzeczywistością Boga* (skupiający się na Osobliwości hipotezy Boga), *Szkic logicznej krytyki* (wyjaśniający odmienną Peirce'owskiego ujęcia racjonalności, logiczności i struktury przekonania), *Szkic w sprawie ulepszenia naszych rozumowań pod względem niezawodności i płodności* (ukazujący, jak pożyteczny może być instynkt i intuicja w procesie myślenia, jak można je dobrze wykorzystać).

Przede wszystkim podkreślany przez Peirce'ologów antypsychologizm Peirce'a w niewielkim stopniu koreluje z nieustannym podkreślaniem przez niego wagi intuicji i instynktu, zwłaszcza w pismach ostatnich. Być może wynika to z tego, że „Peirce całe życie przeciwstawiał się pojęciu bezpośredniej intuicji¹”, co nie znaczy, że ją odrzucał. Próbując uniknąć nominalizmu, sięgnął do estetyki i etyki, specyficznie je definiując. Przemieszanie pragmatyzmu z estetyką i etyką jest w zebranych artykułach bardzo czytelne. Skoro Peirce estetykę rozumiał jako „samo-kontrolę autonomii duszy (EP 2:460)”, a etykę jako „samo-kontro-

¹ S. Wszolek, *Przekroczyć pragmatyzm*, w: Ch.S. Peirce, *Zaniedbany Argument i inne pisma z lat 1907–1913*, tłum. S. Wszolek, Wyd. Naukowe PAT, Kraków 2005, s. XXIII.

lę dobrowolnego zachowania (CP 1.191)”², jest to przemieszanie uzasadnione, komplikujące słynną Peirce’owską triadę znaku znaną z podręczników semiotyki. Okazuje się, że schematy znakowej triady mogą łatwo wprowadzać w błąd, jeżeli potraktujemy je jako utrwalone struktury. Miejsca Pierwszego, Drugiego i Trzeciego, sięgając do pism Amerykanina, wydają się ruchome i mało stabilne.

Nie mamy innego dostępu do rzeczywistości niż poprzez znaki, a każdy znak jest otwarciem na rzeczywistość i na inne znaki, ma nieustająco mediujący charakter, nawet w miejscu Pierwszego. Znak powoduje umysłowy skutek, czyli zawsze coś znaczy, dzięki mediacji ze swoim odniesieniem (desygnatem), a jednocześnie z innymi znakami, które ujmują dany przedmiot badań. „Umysłowy skutek” to „ogólne prawo działania” czyniące znak zrozumiałym. Pragmatyzm Peirce’a to więc zdolność do tworzenia nawyku, wyrażającego się poprzez umysłowe skutki znaku. Tak działa ogólne prawo działania, czyli Trzecie w Peirce’owskiej triadzie znaku, ale trzeba pamiętać, że „autentyczny znak” wskazuje na swą niesamodzielność. Można nawet powiedzieć, że cały pragmatyzm Peirce’a wskazuje na swoją niesamodzielność, na zależność od specyficznie rozumianej etyki i estetyki.

Z jednej strony maksyma pragmatyzmu jest bardzo pojemna, a z drugiej – „nie pozwala nawet na jedno obiecujące spojrzenie w stronę piękna, moralnej cnoty i abstrakcyjnej prawdy – trzech rzeczy, które same wynoszą Ludzkość ponad Zwierzęcość (EP 2:465)”³.

Pisma z lat 1907–1913 przypominają, jak szerokie jest Peirce’owskie pojęcie znaczenia, a także jak duża jest pojemność maksymy pragmatycznej, która odnosi się do wszystkich rodzajów znaków. Należy więc być ostrożnym w przeklepaniu tu pojęcia pragmatyzmu z podręcznika historii filozofii, nawet Peirce’owskiego pragmatyzmu, który trudno jest ująć „podręcznikowo”.

Czym więc jest pragmatyczna maksyma? We fragmentach zatytułowanych *Pragmatyzm* Peirce pisze o ryzyku, jakie trzeba podjąć, stawiając na myślenie. Czy jesteśmy gotowi na zmiany, jakie niesie nawyk w procesie swojego powstawania? Jest to długi proces. Pierwszym etapem jest podjęcie ryzyka zdefiniowania znaku, czy może w ogóle postawienia jakiegoś znaku. Każde nadanie znaczenia czemuś jest ustanowieniem mediacji z czymś innym. Stąd jest to działanie ryzykowne:

Jestem gotów podjąć ryzyko zdefiniowania znaku – gdyż w badaniu naukowym, tak jak w innych przedsięwzięciach, obowiązuje maksyma: nie ma zysku bez ryzyka. Powiadam, że znak jest jakkolwiek rzeczą o dowolnym sposobie istnienia, która pośredniczy między przedmiotem i interpretantem, gdyż jest on zarazem zdeter-

² Za: ibidem, s. XXIII (EP – *The Essential Peirce. Selected Philosophical Writings*, Indiana University Press, Bloomington 1992, 1998; CP – *Collected Papers of Ch.S. Peirce*, Harvard University Press, Cambridge 1931–1960).

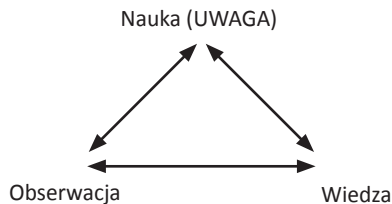
³ Za: ibidem, s. XV.

minowany przez przedmiot względem interpretanta, i determinuje interpretanta w odniesieniu do przedmiotu w taki sposób, aby być przyczyną zdeterminowania interpretanta przez przedmiot za pośrednictwem znaku⁴.

Drugim ważnym etapem myślenia jest wątpienie, zwłaszcza w idee, które wydają się nowe:

Jestem bowiem przekonany, że w świecie, który jest już tak stary, o każdej idei filozoficznej, która byłaby całkowicie nowa, można by *prima facie* domniemywać, że jest fałszywa⁵.

Wątpienie w systemie Peirce'a wspiera przekonanie. Stanowi nawet jego warunek, jako seria „działań próbnych”, działanie narażone na błędy. Później zostaje zastąpione przez nawyk pozwalający tych błędów unikać. Nawykowa ciągłość (często przedstawiana przez Peirce'a jako napięcie) myślenia zachowana jest dzięki „uwadze”. Poziom Trzeciego to poziom wytężonej uwagi trzymającej wątpienie w napięciu, pozwalającej na próby nadawania znaczenia, czyli ryzyko ubierania myśli w znaki. Uwaga jest najważniejszym rodzajem napięcia myśli tworzącego naukę. Obserwacja prowadzi do wiedzy, ale sama wiedza nie stanowi nauki⁶.



Peirce na swój sposób zrywa z paradygmatem scjentyzmu, z pojęciem rzetelnej wiedzy o rzeczywistości. Wiedza musi zostać „spięta” jedną klamrą z nieustanną obserwacją i uwagą polegającą na szukaniu prawa tego „spięcia”.

Stanisław Wszółek akcentuje odwołanie Peirce'a do opowiadania Edgara Allana Poeego *Morderstwo przy rue Morgue*. Detektyw, główny bohater opowiadania, wpada na szalony pomysł – założenie, że sprawcą morderstwa nie musiał być człowiek. Dopiero wtedy wszystkie relacje świadków zaczynają do siebie pasować. Zakwestionowanie oczywistego przypuszczenia pozwala przejść na inny poziom dyskursu⁷. Do takiego przejścia zachęca nas Peirce. Retrodukcja

⁴ Ch.S. Peirce, *Pragmatyzm*, w: idem, *Zaniedbany Argument...*, s. 27.

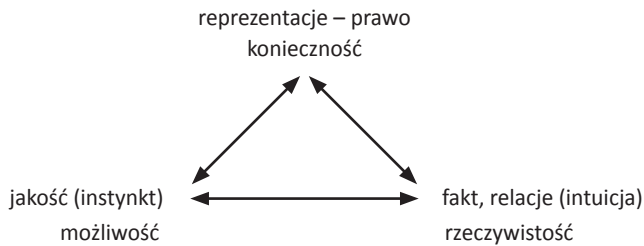
⁵ Ibidem, s. 68.

⁶ Ch.S. Peirce, *Szkic w sprawie ulepszenia naszych rozumowań pod względem niezawodności i płodności*, w: idem, *Zaniedbany Argument...*, s. 163.

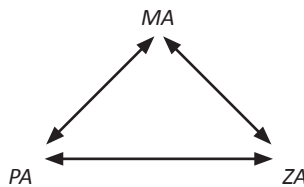
⁷ S. Wszółek, *Przekroczyć pragmatyzm*, ss. XXIV–XXV.

to „początkowa hipoteza”, sposób porządkowania materiału obserwacyjnego. Pojawia się już w miejscu Pierwszego w triadzie. Bez tego intuicyjnego znaczenia, a raczej planu budowania znaczenia, nie można dojść do żadnej maksymy, znaczącego sądu. Instynkt musi nam podpowiedzieć, że możemy ufać jakiejś hipotezie, bo odpowiada ona pewnemu porządkowi rzeczywistości. I chociaż instynkt jest zawodny, jest konieczny do przeprowadzenia wnioskowania.

W semiotyce Peirce’a interpretacja to „właściwy” umysłowy skutek znaku związany z przeniesieniem znaczenia z przedmiotu na inny przedmiot lub znak. Peirce Kantowską listę kategorii ogranicza do trzech elementarnych form orzekania lub sygnifikacji, a są to formy: jakości (doznań), (diadyczne) relacje i (orzekanie o) reprezentacje.

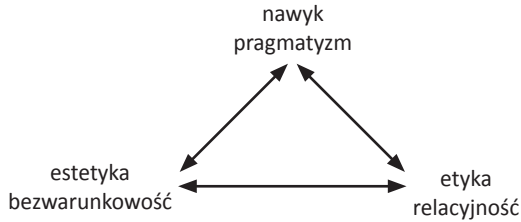


Najpełniej wyraża się prawo i konieczność w miejscu Trzeciego u Peirce’a, gdy rozważamy osobliwy przedmiot – ideę Boga. Tu argumentacja za Rzeczywistością Boga rozpada się na trzy Argumenty, o których trudno jest myśleć jednocześnie, zważywszy na to, że jeden z nich stanowi Zapomniany Argument (ZA).



Pokorny Argument (*PA*) to gotowość swobodnego dumania i poddania się temu, gdzie ono nas zaprowadzi. „Wolna gra” myślenia prędzej czy później zaprowadzi nas do Osobliwego Przedmiotu – Boga. Zapomniany Argument (*ZA*), to przejście między wolną grą myślenia a Najwyższą Ideą (Boga), przejście od plauzybilności (godnej podziwu) hipotezy Boga do wywnioskowania z niej możliwych konsekwencji⁸. Metodeutyczny Argument (*MA*) to dzieło logika, dosko-

⁸ Por. S. Wszolek, *Zaniedbany Argument Charlesa Sandersa Peirce’a*, „Studia Kulturoznawcze” 1(7)/2015, ss. 101–111.



nała idea Boga (np. Boga obdarzonego istnieniem, tak wyrażony jest dowód św. Anzelmą, na tym poziomie: idea Boga nieistniejącego nie byłaby ideą Boga).

Estetyka i etyka pozwalałyby zachować wolność poznawczą podmiotowi, a jednocześnie przemieniać poznanie w intersubiektywne znaki, czyli umożliwiałyby pojawienie się pojmowalnego skutku poznania – rekonstrukcji rzeczywistego przedmiotu⁹ w nawyku. Jak pisze o etyce Peirce:

Etyka jest jedyną Krytyczną lub Normatywną Nauką, o której zasadnie można powiedzieć, że została zrealizowana; a nawet ona, mimo swej podziwu godnej historii, nie osiągnęła jeszcze pełnej dojrzałości, aby zrozumieć swe własne cele. Pozostaje wierna przestarzałej pretensji nauczania ludzi tego, co oni są „zobowiązani” robić¹⁰.

Stanowi ją tak prowadzone poznanie, żeby wynikające z niego zachowanie było uzasadnione zarówno własną pracą jednostki nad zagadnieniem (jakąś bezwarunkową jakością), jak i potwierdzone przez działania wspólnoty, która również widzi sens w takiej, a nie innej interpretacji danego zagadnienia.

Może dlatego w ostatnim tekście ze zbioru, zatytułowanym *Szkic w sprawie ulepszenia naszych rozumowań pod względem niezawodności i płodności*, Peirce namawia czytelnika do myślenia, do rozumowania, bo wie, że jest to rzadka ludzka działalność. Ponadto rozszerza swoją maksymę z 1871 r., bo tamta mówiła o „niezawodności” poznania, choć trzeba jeszcze pamiętać o jego „płodności”¹¹.

Warto by się zastanowić, czy – wydawałoby się stara – propozycja Peirce’a pracy nad świadomością procesualności myślenia nie zabezpiecza nas przed najbardziej współczesnymi zagrożeniami dla myślenia, np. przed technikami manipulacji informacją, takimi jak „astroturf marketing” (nazwa wzięła się od metafory „kładzenia sztucznej trawy”) lub marketing wirusowy. „Astroturf marketing” to działania pojedynczych osób podszywających się pod zwykłych konsumentów. W dobie Internetu astroturfing osiągnął niespotykaną skalę, ponieważ łatwo jest stworzyć pozór organizacji lub tzw. zwykłego konsumenta,

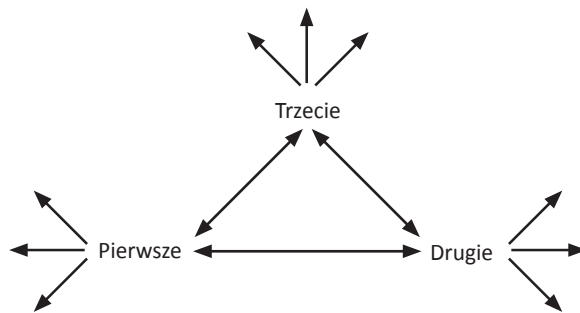
⁹ S. Wszótek, *Przekroczyć pragmatyzm*, s. XXI.

¹⁰ Ch.S. Peirce, *Szkic w sprawie ulepszenia naszych rozumowań...*, ss. 136–137.

¹¹ Ibidem, s. 150.

który wyraża opinię. Kampanie reklamowe udają spontaniczne inicjatywy, niezależne reakcje społeczne. Ten poziom przekazu informacji trzyma się Pierwszego w Peirce'owskiej triadzie, bezwarunkowości i wiecznie otwartej możliwości. Przenikanie reklamy do opinii publicznej nie jest oczywiście zjawiskiem nowym, jednak dziś, mając możliwość stosowania perswazji na obszarach dotąd od niej wolnych, np. na portalach społecznościowych, pozwalamy jej działać tak (tak ją odbieramy), jakby była wolna. Traktujemy ją np. jako czyjąś niezależną jednostkową opinię. Astroturf wykorzystuje tę właściwość ludzkiej pamięci, że pamiętamy bardziej informację (poziom Drugiego i Trzeciego) niż jej źródło (Pierwsze).

Marketing wirusowy z kolei polega na takim zainicjowaniu sytuacji, że potencjalni klienci będą sami rozpowszechniać informacje dotyczące sprzedawanego produktu. Nie musi to być informacja konkretna, wprost odnosząca się do sprzedawanego towaru, lecz coś, co będzie budować z nim trwałe i odpowiednie korzystne skojarzenia. Jest to zatem oddzielony od procesu myślenia poziom Drugiego. Zawsze jednak należy pamiętać, że triada jest mediacją otwartą.



Marketing wykorzystuje powtórzenia, tak byśmy nie rejestrowali, że są to powtórzenia. Proponowana przez Peirce'a świadomość poziomu Drugiego myśli, który – jako przejściowy – jest najbardziej zaniedbany, jest wielką zasługą krytycznej myśli. Nawyk w pozytywnym sensie, w rozumieniu Peirce'a, to nieustanne oscylowanie między Drugim i Trzecim, z odniesieniem do Pierwszego. Dlatego moda na rysowanie schematów triady powinna minąć, chyba że potraktujemy ją jak działanie popularyzujące myśl geniusza, który umarł 100 lat temu, a z jego myślą dzieją się dziwne rzeczy, bo zamiast tracić na aktualności, zyskuje.